Nr. 50. Kraków, Czwartek dnia 1 Marca 1888 r. Rok II.

Kurjer wychodzi codziennie o godzinie 10. rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie . . 12 | Kwartalnie . 3
Półrocznie . 6 | Miesięcznie . 1

Za odnoszenie 10 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie . . . . 15 złr.
Półrocznie . . . . 7·50 „
Kwartalnie . . . . . . 3·75 „
Miesięcznie . . . . . . 1·25 „

Cena pojedyńczego Numeru 6 centów.

KURJER KRAKOWSKI

Redakcja ul. św. Anny l. 9. I. piętro. Administracja i Ekspedycja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia za raz pierwscy taksa 10 ct. i 1 ct od wyrazu, za razy następne połowę ceny.

Redaktor odpowiedzialny: **Marceli Turkawski.** — Wydawca: **Kazimierz Bartoszewicz.**

KALENDARZ.

Dziś: Albina bisk. i Antoniego. Gr. kat. Lwa Papyrym.

Jutro: Heleny ces. wdowy i Amelji. Gr. kat Arhypa.

Pojutrze: Kunegundy ces. Gr. kat. Lwa op.

Wschód słońca o godzinie 6, minut 58, zachód o 5g., minut 28. Długość dnia godz. 10 minut 30.

Dziś o g. 6 rano zimna stopni 10, o g. 9 stopni 3. Barometr 773, stała pogoda.

Nabożeństwa. — Dziś w kościele św. Józefa rozpoczyna się nabożeństwo całomiesięczne na cześć św. Józefa.

Przewodnik.

Posiedzenie Rady miejskiej dziś o godzinie 5. po poł.

Teatr: Dziś Sen nocy letniej Szekspira, z muzyką Mendelsona-Bartholdy.

Wawel; Groby królewskie zwiedzać można codziennie. Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed poł w święta po sumie. Smocza jama, codziennie bezpłatnie (po zgłoszeniu się do miejscowej władzy wojskowej).

Kościół P. Maryi: Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza) codziennie po połud. za opłatą. Wieża (wspaniały widok widok na miasto i okolicę) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe: Biblioteka Jagiellońska (ul. św. Anny). od 9—1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora. — — Muzeum techniczno-przemysłowe (ul. Franciszkańska) codziennie od 10—1, od 3—5 g. Wstęp 20 ct. — Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności (ul. Sławkowska) codziennie od 11—1 godz. bezpłatnie.

Wystawa obrazu Pruszkowskiego w klubie artystów na ulicy Szczepańskiej otwarta od 10tej do 4tej. Wejście 20 ct.

Wystawa obrazu Żmurki „Pod wpływem haszyszu“ w hotelu Wiktorya od 10 do 6 wieczorem, wejście 30 ct.

Wystawa Tow. Sztuk Pięknych otwarta codziennie z wyjątkiem poniedziałków od 11 rano do 4 po południu. Wstęp 30 ct. w niedzielę i święta 15 ct.

Cena jazdy dorożek. 1) dwukonnych kurs (kwadrans) 30 ct., pół godziny 50 ct., godzina 1 złr., każde następne pół godz. 30 ct. Dwukonka z kolei 70 ct. jednokonka 40 ct.

Od Wydawnictwa.

»Kurjer krakowski« wychodzi od dnia 25 Lutego w **dwa razy większym formacie.** Prenumerata od 1-go Marca wynosi:

w Krakowie:	z przesyłką pocztową:
rocznie . . 12 złr.	rocznie . 15 złr — ct.
półrocznie . 6 „	półrocznie 7 „ 50 „
kwartalnie . 3 „	kwartalnie 3 „ 75 „
miesięcznie . 1 „	miesięcznie 1 „ 25 „

»Kurjer« stawszy się **najtańszem** pismem codziennem w Galicji, pragnie jak dotąd nieść zdrowy pokarm swoim czytelnikom, i dostarczać im najświeższych wiadomości.

Nie bawiąc się w wysoką politykę, »Kurjer« poświęci swe łamy szczególnie interesom **narodowym i krajowym.**

Baczną uwagę zwracać będziemy na felje-ton, starając się o możliwe jego urozmaicenie doborowemi powieściami, nowellami, poezjami, rozprawami literackiemi, kroniką naukową i t. d. Od Marca zacząwszy pomieszczać będziemy co sobotę: humorystyczną **kronikę tygodniową.**

Otrzymując **telegramy** w nocy i nad ranemi jesteśmy w stanie pismo nasze wydawać rano, natychmiast ekspedjować je do rannego pociągu kolei Karola Ludwika, wskutek czego większa część prenumeratorów naszych otrzymywać będzie »Kurjera« tegoż samego dnia, **a tem samem mieć będzie o całą dobę wcześniej wiadomości polityczne**, co wobec dzisiejszego naprężenia stosunków europejskich nikomu nie może być obojętnem.

Zwracamy uwagę, że »Kurjer« nasz wychodzi z datą prawdziwą, a nie fikcyjną, o dzień wcześniejszą, jak to weszło w zwyczaj w naszem dziennikarstwie. Dzisiejszy numer wydajemy rano 1. Marca i taką też nosi datę.

Nasze zasady umiarkowane, kierowanie się w poglądach dobrem społeczeństwa, niewiązanie się z żadną koterją czy stronnictwem, aby nie mieć przeszkód w głoszeniu czystej prawdy, — winny zjednać nam uznanie i dopomódz do zwycięztwa zdrowych zasad, jakie dotąd szczepiliśmy i na przyszłość szczepić będziemy.

Ludzi dobrej woli prosimy o pomoc i poparcie naszych usiłowań.

Anglja wobec wojny.

Angielski podsekretarz stanu do spraw zagranicznych po raz czwarty zaręczał w Izbie gmin, że Anglia względem Włoch nie przyjęła żadnych zobowiązań, skutkiem których jej flota wojenna musiałaby łącznie z flotą włoską wojować. Zaręczenia te w depeszy telegraficznej nie wychodzą ani zbyt jasno, ani zbyt stanowczo, musiały jednak brzmieć nieco wyraźniej, aniżeli poprzednio, kiedy p. Labouchère wskutek tych urzędowych oświadczeń cofnął poprawkę swą do adresu. Z tego oświadczenia urzędowego, równie jak z trzech poprzednich w tym przedmiocie, przypuszczać można, że wprawdzie odbywały się jakieś mięlzy rządami Włoch i Anglii korespondencye, może nawet jakieś deklaracye Anglii przychylne Włochom, ale zbyt z pewnemi ewentualnościami połączone, by rząd angielski uważał siebie za bezpowrotnie związanego i zmuszonego w każdym razie iść na wojenne manowce, na jakie Włochom spodoba się go wyciągnąć. Oświadczenie podsekretarza stanu Fergussona, że rząd chce nie mieszać się do wojny dopóty, dopóki interesa narodu angielskiego nie będą tego wymagały, jest wprawdzie elastyczne, ale jest szczere. Anglia nie chce wojny, wie aż nadto dobrze, co ta zabawka kosztuje, nie radaby widziała, gdyby przez jakieś nierozważne uniesienia rząd uwikłał ją na korzyść kogoś drugiego, ale znowu nie chce, by przypuszczano, że przesadzona miłość pokoju pozwoli jej zapomnieć o własnych interesach. „Times“ a nawet i arcy-ministeryalny „Standard“ mogą sobie deklamować na temat włoskiej przyjaźni, co im się podoba; dzienniki nie są odpowiedzialne, a ich artykuły do niczego nie obowiązują, nawet do konsekwencyi i wytrwałości w zdaniu. „Times“ wie o tem lepiej, aniżeli ktokolwiek. Rząd jednak musi być ostrożnym, tem ostrożniejszym, że naród angielski wcale nie ma ochoty do wojny. Woli, by kto inny parzył sobie palce, wyciągając z pieca kasztany, których część Anglia przywłaszczyć sobie w danej chwili potrafi. W tej sztuce celowała ona zawsze.

Ważnem źródłem bogactwa jest dla Anglików umiejętność rachunku, nie tego rachunku, który się zasadza tylko na dodawaniu prostem, a więcej może na takiemże odejmowaniu, ale ogarniającego wszelkie przypuszczenie korzyści i straty z danego przedsięwzięcia, tak dalsze, jak bliższe. Ten przymiot przenoszą Anglicy do spraw publicznych, a chociaż mogą się nieraz mylić, dowodzą, że gdyby narody stałego lądu Europy umiały i mogły tak liczyć, jak oni, gdyby zwłaszcza zdołały zmusić swe rządy do uwzględniania podobnych rachunków, mniejby miały wojen, mniejszeby trzymały armie, a żyłyby w większym spokoju i bezpieczeństwie. Przez dwa wieki, mówią Anglicy do Europy, byliśmy tak niedorzecznymi, jak wy; prowadziliśmy wojny bez końca, to w naszym niby interesie, to wciągnięci przez dynastję drżącą o swój Hanower. Dziś widzimy, że połowa tych wojen była nietylko grzechem, lecz głupstwem. Za głupstwo płacić trzeba, więc płacimy, a przeszłość ta ciąży na nas ogromnie. Dwie piąte przeszło naszych dochodów państwowych procent od długu krajowego pożera. Szczęście jeszcze, że jesteśmy dość bogaci, iż możemy to płacić, i że wszystek ten dług jest w naszych ręku, że Anglja jest winna Anglikom, a nikomu więcej. Nie ma nic przykrzejszego od naszych wojen, tak częstych i tak rujnujących, począwszy chociażby tylko od wielkiej rewolucyi 1688. Przez pierwsze piędziesiąt lat, od 1688 do 1738, Anglia miała dwadzieścia pięć lat wojny, licząc w to wojnę o sukcessyę hiszpańską. Wojny te kosztowały 89 milionów funt. sterl. czyli przeszło 3,500.000 ft. szt. rocznie, a funt szterl. znaczył wówczas cztery razy więcej, aniżeli dziś. W następnem piędziesięcioleciu, od 1739 do 1789, mieliśmy dwadzieścia ośm lat wojny, wojny z Francyą i Hiszpanią, z Ameryką, wojnę siedmio-letnią, wydaliśmy na nie 224 milionów fut. szt. Następnie przyszła wielka wojna z Francyą, która trwała lat dwadzieścia trzy, od 1792 do 1815, wydaliśmy na nią 831 milionów fnt. szt., czyli po 36 milionów fut. szt. rocznie. W następnem piędziesięcioleciu oprócz wojen afgańskich, abissyńskiej, chińskich i innych drobnych, mieliśmy wojnę z Rossyą (krymską). Kosztowało nas to wszystko 101 mil. Słowem przez te dwa wieki wydaliśmy na wojny 1,200 mil. fnt. szt., wyłącznie na potrzeby wojska i marynarki. „Zaprawdę, historya podobna nie przynosi honoru ani naszej moralności i religii, ani naszemu zdrowemu rozsądkowi i praktycznej roztropności,“ powiada znakomity publicysta angielski, p. Levy, z którego te cyfry czerpiemy.

Można być pewnym, że dziś cały naród angielski podziela to zdanie, wojnę zaczepną uważa ze zbrodnię i głupstwo, wojnę odporną wskutek obcej napaści za nieszczęście. Dlatego dziś pilnuje baczniej rządu, ażeby nie dał się wciągnąć w jakąś awanturę przez fałszywy punkt honoru lub błędne pojęcie interesu kraju. Dlatego zapewnienia p. Fergussona zdają się zasługiwać na wiarę, chociaż jest podsekretarzem stanu, a przymierze stanowcze z Włochami jest jeszcze bardzo daleko.

PRZED ZJAZDEM

przyrodników i lekarzy polskich we Lwowie.

I.

Przebywamy najcięższy okres porozbiorowego życia. Na pokolenie nasza pada przyćmiony blask słońca przyszłości, zewsząd powiewa atmosfera zatruta jadem plemiennej nienawiści, warunki więc dla swojskiej pracy niezmiernie są trudne. A mimo to postęp we wszystkich dziedzinach umiejętności znaczny, jak w danych stosunkach zadziwiający. Nauki ściśle mniej rączo co prawda postępują, bo społeczeństwo całe nie bierze

KRONIKA LITERACKA.

Drobna szlachta w Królestwie Polskiem, przez Władysława Smoleńskiego. — Małe rozmiarami studyum etnograficzno-społeczne o szlachcie szaraczkowej w Królestwie Polskiem posiada tę wielką zaletę, że jest kreślone bez nauk moralnych, sarkań i stronniczości, o co jak wnioskować wolno z mnogich przykładów, dosyć trudno, gdy Polak pisze o Polakach. P. Smoleński dosadnie, nawet z manierą, maluje szlachtę zagonową, osiadłą w gęstszych masach w gub. Łomżyńskiej, Siedleckiej, Warszawskiej, częściowo w Płockiej i Suwalskiej, opierając się głównie na zebranych w Ciechanowskiem spostrzeżeniach. Szlachta jednak drobna, nietylko w Płockiem lub Podlaskiem, lecz i na Białej Rusi i Litwie nosi te same cechy oryginalne. Dość przypomnieć „Pana Tadeusza“ lub przeczytać powieść p. Orzeszkowej „Nad Niemnem,“ ażeby się przekonać o tem podobieństwie, przypominającem jednakowe pochodzenie tych rzesz, które poszukując roli i chleba, roznosiły daleko zdobycze cywilizacyi zachodniej. Wnioski, do których autor dochodzi, są następujące: „Tkwi w charakterze szlachcica zagonowego skaz mnóstwo; w stosunkach z ludźmi umie być chytrym, podstępnym i dumnym; zazwyczaj otwarty i szczery. w gniewie staje się skrytym, zaciętym i chciwym. Pomimo dziwnej mieszaniny świateł i cieni, zagonowca ze stanowiska kodeksu musimy nazwać człowiekiem moralnym. Krwiąby się oblał na odgłos zwróconego przeciw niemu epitetu „złodziej.“ Na straży stosunków płci jednej i drugiej stoi szlachecka godność, której w innych wypadkach brak znowu. Na charakterze szlachciców najwyraźniej ciąży ręka przeszłości. Lubo warunki życia olbrzymiej uległy zmianie, zachowali zagonowcy temperament, krzykliwość, junakieryę, uniżoność i butę przodków; odziedziczyli po nich szlachecko-republikański apparat, który jest żywą starych czasów pamiątką, w krew wcieloną tradycyą. Wygasły z jej pamięci podania, zakonserwowały się jedynie mylne o szlachectwie i herbie pojęcia... Nie rozpaczamy o trzystatysiącznej blizko gromadzie, której nie brak wysokich cnót i przymiotów. Ułomności jej nie są wynikiem zużycia, lecz objawem surowości; cnoty jej nie z tresury pochodzą lecz z przyrodzonych płyną popędów. Wprowadzenie szlachty zagonowej za pomocą reformy ekonomicznej i szerzenia oświaty w obszerniejszy zakres życia niewątpliwą przyniosłoby korzyść społeczeństwu, któremu brak właśnie dopływu pierwiastków świeżych i zdrowych.“ Na ten pogląd całkowicie się piszemy.

Poezye, przez Konstantego Leona Kaszyńskiego. — Literaturze polskiej przybył nowy poeta, — mówimy do siebie po przeczytaniu powyższego tytułu.

Już od kilku długich godzin
Dobywałem z grubej księgi
Tajemnicę gwiazd narodzin.
Jużem zbiegał światów kręgi,
Zwiedził słońca i planety,
I mgławice i komety.
Jąłem nawet wśród imprezy
Stawiać własne hypotezy...
Gdy wtem cały szczytów Eden
Wszczął wirować w mej pamięci
I spostrzegłem: nie świat jeden,
W mojej głowie też się kręci.

Zawrót myśli poetycznych był tak mocny, zwłaszcza gdy p. Kaszyński zaczął czytać „dzieje misyi chrześciańskiej gdzieś w krainie afrykańskiej,“ — że w końcu:

Świeczka mi już gasła,
Domyśliwszy się w tem hasła,
Że to późna noc na dworze,
Spać rzuciłem się na łoże...

Czytamy dalej, lecz gdyśmy zoczyli taki wiersz:

Ręką serce przytrzymała
I z łzą w oku swem skonała.
Zmarła z wstydu i rozpaczy!
Jeden Bóg wie, co to znaczy, —

książkę zamykamy, za co niech się czytelnicy nie gniewają, poczuliśmy bowiem, jak i p. Kaszyński, jakieś „kręcenie“ w mózgu. Po tem wszystkiem modyfikujemy swe zdanie wstępne w taki sposób: Nikt nie szkodzi tyle poezyi prawdziwej, co poeci fałszywi. Bibliografii, nie literaturze, przybyła jedna książka, nakładem autora wydana, ale bodajby takich było jak najmniej.

H. Mohn'a: Zasady meteorologii, przełożył Stanisław Kramsztyk. Od czasu, gdy Jan Sniadecki uczył o stanach i zmianach atmosfery, upłynie niebawem stulecie; od czasu wydania gruntownego w tym samym przedmiocie dzieła Apolinarego Pietkiewicza, upłynęło lat 16. Tymczasem meteorologia wykształciła się na odrębną gałąź wiedzy, a każdy rok rozszerza ją i zbogaca. Pracowite i ciągłe postrzeżenia powietrza, dokonywane za pomocą udoskonalonych wciąż narzędzi, wiele dodały, a wiele usunęły. Jednocześnie praktyczne zastosowanie meteorologii upowszechnia się. Stacye meteorologiczne zdolne są przepowiadać stan powietrza, wprawdzie tylko na dzień najbliższy, ale i to wiele znaczy, zwłaszcza w kraju rolniczym. Ze 100 zaś prognoz meteorologa 85 sprawdza się. Gdy więc wykłady meteorologii, dotychczas w języku polskim wydane, pod niejakiemi względami są przestarzałe, przekład dzieła Mohn'a przestaje już być dziełem uczonem dla zajmujących się naukami ścisłemi, lecz staje się podręcznikiem dla kół szerokich do poznania rzeczy najbliższych z życiem nierozerwalnie złączonych. Wykład jasny i zrozumiały, lecz ścisły i nierozwlekły, trafne uszykowanie dzieła i wysuwanie zawsze na czoło tego, co stanowi istotę rzeczy, czyni „Zasady metoorologii“ Mohn'a odpowiedniemi potrzebie, co też powszechnie w Europie uznano. Z zalet tych niczego nie uronił p. Stanisław Kramsztyk. Tablice tudzież 43 drzeworytów ułatwiają zrozumienie wykładu.

Historya wieku XIX, przez Karola Lewalda. — Dzieje bieżącego stulecia są w powszechności mniej znane, niż odleglejsza przeszłość; tłómaczy się to trudnością wyrokowania w sprawach, które kresu swego jeszcze nie dobiegły, brakiem materyałów wolnych od stronniczego zafarbowania, ogromem tegoż materyału, rozsypanego wszędzie, od dyaryuszów sejmowych do pism peryodycznych itd. Poszczególnych opracowań jest wiele, ale ogólnych brak. Dopiero kiedy czas ochłodzi namiętności i wydobędzie na jaw ukryte sprężyny spraw świata, będzie można pisać historyę wieku XIX w wielkim stylu. Nim wszakże to nastąpi, trzeba o ile można znać te dzieje, jako najbliższe, jako dotykające zagadnień, rozstrzyganych w oczach naszych krwią i żelazem. W piśmiennictwie polskiem nader jest mało opracowań nowożytej historyi powszechnej, z wyjątkiem szacownej pracy Maryana Dubieckiego, i dlatego skwapliwie notujemy ukazanie się części pierwszej „Historyi wieku XIX“ p. Karola Lewalda, tembardziej, że jest oryginalnie i na skalę szerszą napisana. Część pierwsza obejmuje dwa okresy: dobę Napoleońską (1800—1815), restauracyi (1815—1830), oraz początek trzeciego od (1830—1850), to jest czasy, które pod wielu względami tworzą już całość zamkniętą. Autor stara się w swej opowieści być bezstronnym, aczkolwiek niezawsze dotrzymuje zamiaru, zna najnowsze źródła historyczne, więc usterki trafiają się tylko drobne, gruppuje przeważnie fakta, wprawnie je wybierając i uwydatniając, a rzecz ubarwia drobnemi, lecz

udziału w przyrodniczym ruchu. I na tem polu jednak poszczycić się możemy znakomitemi zdobyczami, a nie potrzebujemy tutaj z imienia i nazwiska przytaczać ple jady naszych uczonych, gdyż zna ich kraj cały — zna ich zagranica. Za mistrzami kroczy cała rzesza uczniów, zaprawionych w szkole nowoczesnych metod przyrodniczo-lekarskiego badania. Nasze też zjazdy nie są jakimś *coup de theatre* dla zagranicy, lecz objawem gruntownej pracy.

Po każdym wszelako zjeździe słyszeć się dają głosy, zdradzające pewne lekceważenie, pewną niewiarę do prac na naszych zjazdach przedstawionych, jakby one były gorsze od prac na zjazdach niemieckich, francuskich, a choćby i między-narodowych. Przecież i tam spotykamy plewy między dorodnemi ziarnami. Spotykamy się z zarzutem, że prócz małego gronka poważnych uczonych — przyrodników i lekarzy — większość przyjeżdża po prostu na letni karnawał, w którym przy radosnem biciu w bębny narodowe, polska zapalność płonie bengalskim ogniem, są i tacy, co natrząsają się z serdeczności i wystawności w przyjęciach gości, robiąc złośliwe przytyki do polskiego miodu i nieodłączonego od każdej wycieczki bigosu. Słowem, że na zjazdach naszych dla zabaw, hucznych biesiad i uczt nieskończonych, zapomina się o nauce, że dla nauki nasze zjazdy nie przynoszą korzyści.

Zkąd podobne zarzuty pochodzą, łatwo się domyśleć. Oto wychodzą one albo od uczonych, zamkniętych w skorupie specyalizmu, albo też od ślepych naśladowców niemieckich wzorów, do wszystkiego przykładających niemiecką miarę, co wszystko równają z zagranicą, bo nie umieją stanąć na gruncie narodowo-społecznych potrzeb naszych.

Huczne zabawy, przyznaję chętnie, nie powinny być jedynem dopełnieniem umysłowego popisu; — na to baczną należy zwracać uwagę, raz, aby nie pociągały za sobą kosztów zbyt ciężkich dla biednej naszej kieszeni, a powtóre, ażeby nie osłabiały w oczach ogółu powagi naukowego zjazdu.

Lecz któż może być wrogiem serdecznego wesela i szczerej radości, gdy spotka się brat z bratem, gdy splotą sobie dłonie w bratnim uścisku? Kto w takiej chwili nie doznaje uczucia radości, ten jest niewątpliwie ..... odludkiem.

Według mnie to serdeczne zbratanie się na towarzyskich zebraniach i wycieczkach, ta bratnia spójność, podniosły nastrój, jaki powstaje pod nawałem wrażeń na widok spotkania się dzieci jednej matki, przybyłych z nad Dniepru, Niemna i Dźwiny, Bugu, Sanu i Wisły, Warty i Noteci, na widok polsko-rusko-litewskiej rodziny, związanej powinowactwem krwi, tradycyi dziejowej i wspólnych wytycznych kierunków, jest wielką zaletą naszych zjazdów, jest bowiem wyrazem wspólności uczuć i solidarności przekonań — jednej wiary w przyszłość i nadziei w niewątpliwe zwycięstwo.

Tego rodzaju uczucia podnoszą upadłego ducha, zachęcają do pracy, do wytrwałego spełniania twardych obowiązków narodowych, dla wyzwolenia go wiedzą i pracą z pod despotycznej mocy chwilowej konieczności. Tej zachęty i podniety w obec ciosów, spadających na nas raz po razu nadzwyczaj nam potrzeba, gdy wszelkie objawiające się u nas kierunki na wyścigi usiłują tłumić iskierkę uczucia, gdziekolwiek one zaledwie tleją.

Od chwili zapanowania u nas tak zwanej krytycznej szkoły niemieckiej we wszelkich zebraniach umysłowości naszej — uczucie wykreślone zostało z szeregu psychologicznych czynników — skazane zostało w świecie uczonych na banicyę. Prąd ten nie jest objawem zdrowego życia, bo go wytworzyły nieprawidłowe stosunki i rozkładowe prądy. Dzieje ścisłych umiejętności aż nadto wykazują nam jak potężnym czynnikiem rozwoju wiedzy ludzkiej w ogóle, postępu w każdej gałęzi nauk przyrodniczych i lekarskich, było uczucie. Wszystkie wielkie odkrycia ogólnych praw rządzących w przyrodzie, odkrycia doniosłych zjawisk, będących podstawą wielkich teoryj, wskazujących nowe dla nauki kierunki, i praktyczne zastósowania, nie urzeczywistniłyby się bez wpływu uczucia, objawiającego się bądź w postaci ożywiającej nadziei tryumfu, albo ambicyi, bądź też miłości ojczyzny lub samego dzieła, bądź wreszcie w formie wynurzenia trawiących duszę boleści. Ono dodaje męztwa, zapału lub poświęcenia „męczennikom nauki.“ Bez uczucia nie ma zdolności do powzięcia wielkiego zarysu zbiorowej pracy. Zgadzają się na to wszelkie szkoły filozoficzne — nawet wyznawcy filozofii pesymizmu.

Nie godzi się więc gdziekolwiek wytępiać szlachetnych uczuć, wyznawstwa wszelkich ideałów, będących bodźcem do umiejętnych badań, jeżeli nie chcemy sprowadzić młodzieży z wyżyn umiejętności dla prawdy w niskie sfery „nauki dla chleba.“ Nie potępiajmy także towarzyskiej strony zjazdów naszych, bo ona wytwarza właśnie owe różne postacie uczucia, zniewalające każdego do naukowej pracy pod hasłem — wyżej i wyżej!

Lecz uczucie jest tylko podnietą dla badawczego kierunku w rozwoju oświaty naszej, a bodziec to lotny, że tak powiem kapryśny, należy go przeto ustalić, ująć w pewne karty, nadać mu właściwy kierunek przez odpowiednią kontrolę, aby po chwilowem przedrażnieniu nie nastąpiła prostracya. A więc czuwać po każdym zjeździe należy, aby nie objawiła się zwykła nam obojętność, aby energiczne wezwania do pracy i wytrwałości nie omdlały w zarodzie, iżby nie zmarnowało się ożywcze tchnienie mozolnie skojarzonych sił, ażeby nakoniec żywotny prąd nie był chwilowym przeciągiem, wytworzonym przez żywiej bijące serca.

Z Koła Polskiego.

Sekretaryat Koła polskiego w Radzie państwa nadesłał nam sprawozdanie z ostatniego d. 26 lutego posiedzenia. Z powodu spóźnienia i braku miejsca ograniczamy się do podania uchwał zapadłych w Kole polskiem, wyprzedzając tym sposobem doniesienia, które prawdopodobnie wieczorem dziś lub jutro pojawią się w polskich dziennikach.

Przedewszystkiem Koło polskie przekazało wszystkie nadeszłe petycye właściwym komisyom. Petycye z Bochni i Nowego Targu o założenie tam gimnazyów przekazało swej komisyi szkolnej; zaś petycyę stowarzyszenia krawców lwowskich o zmianę ustawy przemysłowej z r. 1883 przekazało przemysłowej komisyi Koła.

Koło postanowiło głosować za projektem noweli o ustanowieniu i renumeracyi katechetów i nauczycieli religii z funduszu szkolnego. Nowela ta orzeka, że jeżeli szkoła ludowa składa się z 3 klas, obowiązkiem duszpasterzy jest nauczanie religii, lecz jeżeli w szkole jest klas więcej, to ma być ustanowiony katecheta lub nauczyciel religii, pobierający renumeracyę z funduszu szkolnego. Jednak postanowienie to wchodzi w życie za uchwałą Sejmu.

Następnie upoważniono przewodniczącego Koła, ażeby zażądał od p. Ministra handlu, by w razie przerw w ruchu na kolejach, listy i przesyłki pocztowe w Galicyi przesyłano pocztą wozową lub konną, tak jak się to dzieje w takich razach w innych krajach monarchii; oraz by polscy członkowie komisyi budżetowej przy rozprawach nad działem poczt przedstawili, aby i w Galicyi rząd o utrzymanie komunikacyi pocztowej w razie przerw w ruchu kolejowym starał się i zażądał odpowiedniego na to funduszu. Dalej Koło upoważniło komisyę kolejową do zażądania od p. Ministra handlu wyjaśnień: co rząd zamyśla przedsiębrać, gdy w roku przyszłym państwo ma prawo wykupić na swą własność kolej żelazną z Krakowa do Dębicy wraz z odnogami do Wieliczki i Niepołomic?

Następnie uchwaliło Koło, iżby projekt budżetu państwowego przychodził pod obrady Koła zaraz po przedłożeniu go przez rząd Radzie państwa, a nie dopiero wówczas, gdy go komisya budżetowa roztrząśnie, albowiem zmiany, któreby Koło pragnęło w budżecie poczynić, najłatwiej jest przeprowadzić, jeżeli polscy członkowie komisyi budżetowej przedłożą już gotowe zmiany i wnioski.

Wśród rozpraw nad budżetem Ministerstwa rolnictwa, przyjęło Koło za swoje wnioski następujące:

1) Deputowanego dra Starzyńskiego: Wzywa się rząd, ażeby ze względu na konieczność wydatniejszego subwencyonowania rolnictwa, zwłaszcza w kierunku chowu bydla, w preliminarzu budżetowym na r. 1889 wstawił kwotę przynajmniej o 50.000 złr. wyższą w pozycyę „subwencye,“ aniżeli w roku obecnym.

2) Dep. hr. Hompescha: Ponawia się zeszłoroczną rezolucyę z wezwaniem rządu, aby ustanowił rządową stacyę doświadczalną dla kultury torfowisk, oraz aby Ministerstwo rolnictwa więcej użyło środków celem podniesienia chowu koni w Galicyi.

3) Dep. ks. dra Kopycińskiego: Koło poleca swym członkom komisyi budżetowej, aby upomnieli się o zrealizowanie rezolucyi sejmowej z r. 1888, domagającej się subwencyi państwa na szkołę ogrodniczą w Tarnowie.

4) Dep. dra Rutowskiego, aby członkowie komisyi budżetowej starali się o uzyskanie subwencyi na szkołę gorzelnianą w Dublanach.

Nakoniec Koło uchwaliło, aby przy żądaniu większej subwencyi na chów bydła, przedstawić także potrzebę subwencye na podniesienie mleczarstwa i serkarstwa.

ZIEMIE POLSKIE.

Z Poznania. Odbywające się dawniej w Żninie zebranie Towarzystwa pomocy naukowej zwołano na ten raz do Szubina, i niepotrzebnie dano znać o tem policyi. Na zebranie przybyło skutkiem tego aż trzech przedstawicieli miejscowej władzy: burmistrz, sekretarz powiatowy i żandarm. Panowie ci pilnowali zebrania bardzo seryo i poważnie, pilnując lojalności aż... czterech obecnych. — Przedstawione Sejmowi pruskiemu żądanie kredytu 10-miljonowego na uzupełnienie sieci kolei wschodnich uzasadnia potrzebę wybudowania linij z Olsztynku (Hohenstein) w Prusach wschodnich do Malborga, z Miswalde do Elbląga i z Mogilna do Strzelna. Pod Tczewem i Malborgiem mają być wzniesione szańce przedmostowe, a pozycya plantu kolejowego wzmocniona. W Prusach zachodnich na kilku kolejach będą pomnożone tory.

Z Warszawy. Stosownie do zapowiedzi wystawa artystyczno-muzyczna, mieszcząca się w pałacu hr. Krasińskich na Krakowskiem Przedmieściu otwartą została w dniu onegdajszym w obecności władz wojskowych i cywilnych oraz licznego grona zaproszonych gości, których powitał inicyator i prezes wystawy hr. Gustaw Plater i Bogumił Foland, prezes komitetu teatralnej kasy pożyczkowej, na której dochód urządzono wystawę. Szczegółowe zwiedzanie wystawy trwało około dwóch godzin. Zwiedzający nadłużej zatrzymywali się przy instrumentach, pochodzących z Jasnej Góry, które niewątpliwie budzić będą zachwyt w całej publiczności. Żywe zainteresowanie obudziły stare szpinety, klawikordy i tak drogie dla nas pamiątki po Szopenie, Moniuszce, ks. Józefie Poniatowskim i innych. Z uderzeniem godziny 3-ej podwoje wystawy otworzyły się na oścież na przyjęcie publiczności, która tłumnie zapełniła salony. Na wystawie wiele znajdzie się cennych przedmiotów i dzieł sztuki. — Lekarze, i felczerzy, zaangażowani z zagranicy na czas wojny, przybywają dość licznie do Warszawy, i są używani nie do służby przy pułkach, lecz w szpitalach wojskowych. — Postępowanie Apuchtina oburzyło w ostatnich czasach nietylko uczniów ale nawet i profesorów do tego stopnia, iż ci wysłali deputacyę złożoną z dwóch profesorów, a mianowicie dr. Lembel'a z wydziału lekarskiego i dr. Perwolfa z wydziału filozoficznego do Apuchtina, i ci mieli mu oświadczyć, iż on jest powodem, że propaganda panslawizmu między polską młodzieżą nie robi żadnego postępu. Profesorowie ci, narodowości czeskiej łącznie z profesorami Moskalami udali się również do jenerała Hurki (wroga Apuchtina) i do ministerstwa oświaty ze skargami na Apuchtina. Zdaje się, że odwołanie Apuchtina z Warszawy wkrótce nastąpi.

Z Kijowa. Dnia 27 lutego zainaugurowano początek kontraktów uroczystem otwarciem sali kontraktowej dla publiczności. Handlarzy i kupujących, — jak i dawniej, — dużo: kupcy – przeważnie miejscowi — niektórzy fantastycznie w stroje wschodnie przybrani. Zauważyliśmy wszakże i fabrykaty zakładów polskich, specyalnie na czas kontraktów nadesłane. Scisk w sali kontraktowej okropny. Liczba gości kontraktownych wciąż się zwiększa; szczególniej wielu przybyło, jak zwykle w tym czasie, oficyalistów, pozbawionych pracy i chleba. Starają się tu biedacy o jakiekolwiek posady. Znana powszechnie ziemian naszych filantropia ma obszerne pole do popisu. Tak wielka liczba szukających pracy wymaga, aby istniejące w Kijowie biuro pomocy oficyalistów rozszerzyło ramy swej, dotąd dość skromnej, działalności. — Dotychczas odbyte posiedzenia rady towarzystwa rolniczego kijowskiego nie przedstawiają ogólniejszego interesu. W tych dniach odbyć się ma walne zebranie członków towarzystwa, — zebranie, dość burzliwie się zapowiadające dla wielu przyczyn.

Teatra małoruskie w Rosyi. Istnieją w Rosyi obecnie dwie trupy, które dają przedstawienie teatralne w języku małorusińskim, jedna pod dyrekcyą znakomitego aktora i autora dramatycznego Marka Kropiwnickiego, druga zaś pod dyrekcyą poety ukraińskiego Staryckiego. Ale jak wiadomo, istnieje w Rosyi ukaz carski zakazujący przedstawień teatralnych w języku małoruskim na Rusi. Otóż ta sytuacya, pełna sprzeczności, przedstawia się faktycznie tak, że żadna trupa małorusińska nie śmie dawać przedstawień na Rusi i musi jeździć po miastach rosyjskich. Że ten nienormalny stosunek, nie może korzystnie wypływać na rozwój sceny małorusińskiej, to rzecz oczywista. W jesieni zeszłego roku zjechały się obie trupy w Moskwie, robiąc sobie konkurencyę. Czasopisma moskiewskie zaczęły też wyśmiewać teatr ukraiński. Wreszcie p. Kropiwnicki porzucił Moskwę i udał się do Petersburga. W dwa miesiące za nim przybywa do Petersburga i p. Starycki, zaangażowany ze swą trupą przez panią Nemethy, osobę „bardzo zbliżoną“ do petersburgskiego gradonaczalnika, jen. Gressera. Tej pani wydało się, że kieszeń jej ucierpi na tem, jeżeli obok trupy Staryckiego będzie w Petersburgu i Kropiwnicki. Wyrobiła więc swym wpływem dla p. Staryckiego takie privilegium odinosum, że Kropiwnicki „z przyczyn od niego niezawisłych,“ tj. po prostu na rozkaz policyi, musiał wyjechać z Petersburga. Słychać że p. Starycki napisał i przedstawiać będzie dramat „Bohdan Chmielnicki,“ w którym podnosi hetmana ukraińskiego za to, że się poddał Moskwie w r. 1654 w Perejesławiu.

Sprawy krajowe.

Komisya krajowa przemysłowa. W niedzielę d. 4 marca odbędzie się posiedzenie komisyi krajowej dla przemysłu domowego i rzemieślniczego w komplecie zwiększonym wskutek zmiany statutu tejże komisyi przez Sejm krajowy.

Ogólne zgromadzenie gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego zagaił onegdaj prezes Rady nadzorczej, p. Oktaw Pietruski, i przedstawił pp. delegatom jako komisarza rządowego, radcę Namiestnictwa, p. Stanowskiego. Na czas trwania zgromadzenia wybrano przewodniczącym p. Gorajskiego, a jego zastępcą p. Badeniego. Protokół czynności zeszłorocznego ogólnego zgromadzenia, wydrukowany i rozdany pp. delegatom, przyjęło zgromadzenie do wiadomości. Toż samo przyjęto do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok zeszły, które objaśniał hr. Russocki, tenże przypomniał między innemi, że obecne zgromadzenie jest ostatniem w bieżącej sześcioletniej kadencyi, i że w jesieni roku bieżącego odbędą się nowe wybory, a ponieważ dzisiaj przewidzieć trudno, czy przyszłe zgromadzenie odbędzie się w tym samym składzie, przeto dziękuje hr. Russocki już dzisiaj pp. delegatom za zaufanie, jakiem go obdarzono przez cały czas jego urzędowania, które również kończy się w roku przyszłym. Co do samego sprawozdania Dyrekcyi, czynili pewne uwagi pp. Bol. Augustynowicz, Onyszkiewicz, hr. Krukowiecki i Stan. hr. Badeni, a przemówienia te miały cechę informacyjną w sprawie konwersyi, o której bardzo obszernie traktuje sprawozdanie Dyrekcyi.

Hnizdyczów. Rada gminna wsi Hnizdyczów (powiatu Żydaczowskiego) postanowiła z funduszów gminy 20 złr. w. a. do dyspozycyi Wydziału krajowego na cele humanitarne, chcąc w ten sposób przy zbliżającej się czterdziestej rocznicy na tron Cesarza objawić swe wiernopoddańcze przywiązanie.

Sokal 29 lutego. Zgromadzeni w Sokalu rolnicy, oraz właściciele gorzelni i propinacyj uchwalili zgodną z zapatrywaniami ankiet krajowych i Wydziału krajowego rezolucję w sprawie podatku gorzelnianego. Wybrano dla wzmocnienia deputacji do Wiednia pp. Zdzisława Obertyńskiego i Stanisława Łomińskiego.

KRONIKA.

Ojciec św. dowiedziawszy się o zasłabnięciu ks. biskupa krakowskiego, przesłał błogosławieństwo na intencyę polepszenia zdrowia czcigodnego pacyenta.

Sprawa wodociągowa. W dniu 28 lutego odbyła się w obecności wszystkich członków i reprezentantów budownictwa miejskiego posiedzenie podkomisyi techniczno-sanitarnej, na którem po dokładnem wyjaśnieniu wszystkich ważnych i rozstrzygających szczegółów uznano, że zdroje regulickie nadają się najzupełniej do wodociągów i że woda z nich dostanie się do miasta z należytem ciśnieniem i wzniesie do potrzebnej wysokości.

Z teatru. Po raz trzeci i ostatni popisywało się wczoraj małoruskie towarzystwo dramatyczne p. Baczyńskiego. „Hnat prybłuda“ obraz ludowy Młaki z muzyką Worobkiewicza, który wczoraj odegrano, należy do wcale udatnych sztuk ruskiego repertuaru. Bezwątpienia był to najlepszy wybór, jaki uczynić mógł p. Baczyński wystawiając ten utwór przed krakowską publiczność. Charakterystycznie występuje tu tło ludowe. Temat wprawdzie nie nowy, ale umiejętnie wciśnięty w ramy sceniczne, i urozmaicony wielu szczegółami z życia ludu huculskiego, obudził wielkie zajęcie. Do powodzenia przedstawienia przyczyniło się wielce wyborne oddanie kilku najwybitniejszych ról, między któremi prym trzymał p. Gębicki jako niezrównany Semen. Spiewne partye wyszły bardzo dobrze, szczególniej wdzięczna partya liryczna Katarzyny odśpiewana z uczuciem przez panią Dąbrowską. Nader zajmującemi były charakterystyczne tańce huculskie w akcie trzecim, dziarsko i z werwą poprowadzone. Publiczność zgromadziła się na widowisko dosyć licznie. Między obecnymi zauważyliśmy kilku profesorów uniwersytetu,

Kradzież w atelier malarskim. Dnia 27 z. m. skradziono z zamkniętego atelier p. Wojciecha Kossaka przy placu Latarnia l. 5. rozmaite przedmioty — wartości około 250 złr, jako to, kabat jeneralski z r. 1831 srebrnemi wyłogami i rękawami i takiemiż guzikami. Peremitkę kobiecą, wiejską, — kabat i płaszcz żołnierza rosyjskiego składany sztylet szwedzki, stary pistolet skałkowy i nóż bośniacki. Oprócz tego skradziono p. Kossakowi mundur ułański i portopee złote, patrontasz i dwie t. zw. „kuple“ oficerskie. Atelier otworzył złodziej kluczem, który leżał we framudze nad drzwiami, wszedł do środka, drzwi za sobą zamknął, zabrał rzeczy i otworzywszy sobie okno, wychodzące do ogrodu, wyszedł takowem. — We dwa dni po doniesieniu o tej kradzieży do tutejszej dyrekcji policyi — udało się inspektorowi policyjnemu p. K. Tychemu ująć sprawcę. Jest nim niejaki Teofil Domagała, z Ryszowa lat 25 liczący, włóczący się od dłuższego czasu bez zatrudnienia. — W bieżącym tygodniu notujemy już drugi fakt kradzieży w mieszkaniu, do którego złodziej przedostał się zapomocą klucza zostawionego przy drzwich. Niechże to będzie przestrogą dla wielu!

Nieporządek, jaki panuje w kamienicy p. E. (róg ul. Stolarskiej L. 9 i M. Rynku) jest iście karygodny. W podwórzu na lewo znajdują się kloaki, w przerażająco zaniedbanym stanie. Wylewy płyną środkiem podwórza i tworzą lodowe góry — wewnątrz kloaków brak desek i łatwo może się zdarzyć nieszczęśliwy wypadek spadnięcia do jamy. W nocy bowiem światła tam nie ma. Do Dyrekcyi policyi wpłynęła skarga w tym przedmiocie.

Ofiary dla najbiedniejszych! Słuchajcie!... W pośród ryku i świstu wichury, leci echo złowrogie na skrzydłach zamieci: to żałosny jęk starców, płacz matek ponury i łkanie dzieci... Bo zima ulubieńców miewa i ofiary, i z dwoistym uśmiechem Janusowej twarzy, wielkich poi rozkoszą, ciężarem bez miary gniecie nędzarzy. Dla tych to najbiedniejszych żebrzemy pomocy, których zima pogrąża w rozpaczy ostatniej... Czyż każdy z was nie zrobi, co jest w jego mocy, dla nędzy bratniej?... (Wszelkie datki dla najbiedniejszych prosimy składać na ręce Administracyi „Kur. krak.“, a my wymieniając codziennie szan. ofiarodawców i ofiary przez nich złożone, doręczać będziemy najbiedniejszej i najpotrzebniejszej braci. — Redakcya „Kur. Krak.“)

Koncert. W piątek d. 9-go bm. na dochód stowarzyszenia „Czerwonego Krzyża“ odbędzie się w sali hotelu Saskiego wielki koncert z łaskawym współudziałem p. de Serres-Montigny, pianistki z Paryża. Główne dwa numera programu stanowić będą: Koncert na fortepian z towarzyszeniem orkiestry Webera, i Psalm do słów Kochanowskiego, uwieńczony I. nagrodą na konkursie muzycznym, rozpisanym w czasie wystawy sztuki polskiej, na chór i orkiestrę — Żeleńskiego.

Stowarzyszenie nauczycielek odłożyło Walne zgromadzenie do niedzieli, tj. d. 4-go marca o godz. 3-ciej popołudniu w sali Muzeum techniczno-przemysłowem. Porządek dzienny pozostaje ten sam.

Zmiana stempli. Od dziś dnia 1-go marca zostały zaprowadzone nowe marki stemplowe wszystkich cen i gatunków, z wyjątkiem znaczków stemplowych do gazet po 1 ct. i po 2 ct. Zmienione też będą kalendarzowe znaczki stemplowe po 6 ct. Obecnie sprzedawane znaczki stemplowe wszystkich cen i gatunków wyjdą z dniem 30 kwietnia b. r. zupełnie z używania, a użycie tychże po dniu 30 kwietnia b. r. uważane będzie jako niedopełnienie obowiązku stemplowego i pociągnie za sobą kary stemplowe. Jednak przez czas od 1-go maja b. r. będą urzędowe magazyny wymieniały bezpłatnie stemple wyszłe z używania, a nieużyte na nowe. Po dniu 30 czerwca br. nie będzie więcej dozwolona ani wymiana wycofanych ze sprzedaży stempli, ani też nie będzie za nie przyznane jakiekolwiek inne wynagrodzenie.

Karygodny czyn Ksenia Makuszyńska, służąca, karana kilkakrotnie za rozliczne przestępstwa, obruszywszy się na swoją służbodawczynię p. N., sypnęła tejże w twarz gorącym popiołem — i wybiegłszy na schody za córką swej pani, — uczyniła jej to samo. Sprawa ta oparła się o policję. Makuszyńską aresztowano i niebawem odesłaną zostanie do Sądu karnego.

---

wielce charakterystycznemi epizodami. To ostatnie, w połączeniu ze stylem jędrnym, zaprawnym niekiedy humorem, pozwala tę historyę czytać z zajęciem i niektórych działaczy politycznych (np. Napoleona lub Metternich'a) widzieć jak żywych. Jedno tylko mielibyśmy życzenie: ażeby sprawy ekonomiczno-społeczne, stanowiące czynniki przeobrażeń politycznych, byly szerzej traktowane. Jednakże praca p. Lewalda, taka, jaka jest, zaradza już potrzebie i w tej chwili lepszej chyba nie znajdziemy.

Krzysztof Warszewicki i jego dzieła, przez Teodora Wierzbowskiego. — Najwymowniejszy dowód, jak wiele jeszcze jest do zrobienia na polu dziejów literatury polskiej, stanowi dzieło p. T. Wierzbowskiego o ks. Krzysztofie Warszewickim, głośnym naśladowcy „Turcyków“ Orzechowskiego. Około 40 autorów krócej lub dłużej pisało o nim a mimo to niedokładności przepełniały biografie tegoż kaznodziei i statysty z końca XVI wieku. Dopiero dociekania p. Wierzbowskiego obaliły stek błędów i summę działalności literackiej Warszewickiego okazały w świetle rzetelnem. Wprawdzie przyszło mu szukać dzieł ks. Krzysztofa w Wiedniu, Inszpruku, Neapolu itd., ale na tę konieczność wskazywał jeszcze w roku 1856 Joachim Lelewel, pisząc: „Życzyłbym przecie śladów polskich szukać po obcych ziemiach, bo nierzadko użyźniały raczej obce, niż własne niwy.“ Na podstawie dopiero źródłowych studyów powstało omawiane przez nas dzieło, rozważające wszechstronnie tak życie, jak pisma Warszewickiego, niepomijające nawet rozbioru i oceny jego stylu łacińskiego. Wydanie tego studyum autor poprzedził ogłoszeniem nieznanych pism Warszewickiego.

Znikł bez wieści niejaki Franciszek Czerwiński rodem z Krakowa, wyrobnik, oskarżony o zbrodnię kradzieży.

Poszukiwani przez władze: Jan Stanaszek, lat 30 katolik, wolny, ogrodnik z Makowa, wzrostu słusznego szczupły, włosów blond, twarzy ściągłej i bladej, oczu ciemnych, bez zarostu, umiejący czytać i pisać, zaopatrzony w książkę służbową z daty Maków 7 września 1887; obwiniony o zbrodnię gwałtu publicznego z §. 96 k. k., przez uprowadzenie 13-letniej Teresy Woźnej potajemnie z domu rodziciclskiego, zbiegł w niewiadomym kierunku. Zaś Teresa Woźna, niespełna lat 13, wzrostu średniego, włosów blond, oczu siwych nosa ściągłego, twarzy okrągłej, dobrej tuszy, umie czytać i pisać. Ktoby ją spotkał, powinien oddać najbliższej władzy gminnej, celem odesłania do Makowa, do domu rodzicielskiego. Poszukiwania za zbiegami zarządzono już w drodze policyjnej.

Awantura na poczcie. Niejaki Schaja Obstfeld, chłopak sklepowy, mając kilka paczek do nadania — czekał ich odbioru. Wiele też z publiczności czekało wraz nim przed oknem urzędu odbiorczego; ale Obstfelda widocznie to czekanie zniecierpliwiło; więc wrzasnął, by jego paczki wzięto na wagę! Urzędnik pełniący służbę skarcił to niegrzeczne zachowanie się chłopaka, który niewiele myśląc, rzucił przez okno swoje paczki, które o mało nie rozbiły głowy woźnemu. Niesfornego chłopaka zabrała policya.

Peregrynacya cudzej własności. P. Szarlota Josefsthal, zamieszkała w Wieliczce, będąc 20 bm. w Krakowie, poznała przypadkiem w uszach Gusti Wetzstein kawiarki w „Szarej kamienicy“ (l. 6 Rynek) własne kulczyki złote, — wartości 60 złr. Zkąd się one dostały do panny Gusti?... To ciekawe — a zarazem niewytłumaczone. Kulczyki owe wysłała pani Josefsthalowej, jej siostra Helena z Reichenthalu pocztą, w miesiącu lipcu 1887 r. P. Josefthalowa kulczyków tych nie otrzymała — i dopiero teraz odnalazła je w posiadaniu wspomnianej Gusty Wetzstein. Owoż zapytana Gusta, zkąd ma te kulczyki, wylegitymowała się, że takowe wzięła do sprzedania od Nuchema Fragnera faktora, zamieszkałego w domu pod l. 7 na Stradomiu. W następnem dochodzeniu, podał Fragner, że owe kulczyki dostała jego żona Rozalia do sprzedania, ta zaś wskazała niejakiego Wojciecha Mrozowskiego, posługacza w hotelu Kleina, od którego kulczyki owe w celu pozbycia takowych wtrzymała. Mrozowski znów zeznał, że w mowie będące kulczyki kupił przed 5-ciu miesiącami za 15 złr. od Jana Zięby, służącego dra R., zamieszkałego przy Placu Dominikańskim l. 1. Zięba zaś podaje, że owe kulczyki kupił w miesiącu lipcu 1887 w Kasie oszczędności od nieznajomej mu jejmości, liczącej mniej więcej około lat 45, która go do kupna tychże namówiła, i za które on zapłacił 18 złr. 25 ct. Gdzież winowajca?!

Arystokratyczne przedstawienia teatralne. Ruchliwa księżna Paulina Metternich urządza w Wiedniu w ciągu postu na cele dobroczynne szereg przedstawień teatralnych ze współudziałem najwyższej arystokracyi miejscowej. Widowiska odbywać się będą w pałacu księcia Liechtenstein'a a złożą się na nie: sztuka z epoki „rococo,“ wodewill i mała krotochwila. Między innemi weźmie też czynny udział w tych przedstawieniach hrabina Potocka.

Królowa szwedzka Zofia wraz z synem swoim ks. Oskarem odwiedziła królową Wiktoryę w Windsorze, a następnie w przejeździe do Bournemouth ekscesarzową Eugienię w Farnham. W Sztokholmie ogłoszone już zostały w kościele zapowiedzi księcia Oskara i panny Ebby Munck.

O strasznej katastrofie w Mount-Vernon dochodzą obecnie bliższe, jakkolwiek jeszcze bardzo niedokładne szczegóły z Nowego Jorku. Domy zapadały się zrywane orkanem, jakgdyby z kart były wzniesione; pod gruzami budynków leżą pogrzebani żywcem ludzie. Co burza oszczędziła, zniszczył ogień. Liczba zabitych obecnie podawaną jest na 150, liczba zaś odgrzebanych ranionych na 600. Mieszkańcy obozują na polach wśród strasznego mrozu, znosząc głód i nędzę, bo wszystko uległo zaniszczeniu. Widok zburzonego miasta, w którem brak wszelkich środków pomocy jest rozdzierający. Wszystkie budynki publiczne leżą w gruzach, szpital jest spalony, więzienie runęło, dwa kościoły i cztery hotele zupełnie zburzone. Według innych wiadomości zaś miasto ma być spustoszone doszczętnie, tak że liczbę ofiar należy stosunkowo uważać za niezbyt wielką.

Dwunasteletnią dwukrotną mężatkę posiada pośród mieszkanek swoich miasto amerykańskie St. Joseph. Pani Anna Stevenson, licząc lat 10, wyszła za 17-toletniego chłopca, który niebawem zmarł, osierocając młodocianą wdowę i dwoje dzieci. Wdowa pocieszyła się wkrótce i poślubiła powtórnie 23-letniego młodzieńca; ten zaś w parę miesięcy po ślubie porzucił ją, tak że 12-letnia mężatka poszukuje obecnie trzeciego „dozgonnego“ towarzysza wędrówki życiowej.

Oryginalny podarunek ślubny przeznaczyli członkowie petersburskiego Jockey-Clubu, dla znanej tancerki panny Zucchi, która w krótce ma zostać żoną księcia Wasylczikowa. Jest to serwis srebrny do picia złożono ze 100 sztuk, z których każda ma kształt trzewika do tańca. Dzbany do wina i wody, szklanki, do piwa, kieliszki do koniaku w kształcie większych i mniejszych trzewików przedstawiają bardzo oryginalny widok. Podarunek ten jest bardzo kosztowny i wręczony zostanie tancerce w dzień jej ślubu.

La bella Giulia. Z Florencyi piszą o strasznym morderstwie, dokonanem na kwieciarce zwanej powszechnie „piękną Julią.“ Morderstwu temu towarzyszy historya ciekawego romansu. „La bella Ginlia,“ liczyła lat 24 i była dziewczyną szczególnej piękności, niedziw więc, — że za swoje kwiatki zbierała suto pieniądze. Otóż nieszczęście chciało, że weszła w stosunek miłosny z niejakim Józefem Severi, byłym oficerem wojsk włoskich, który ją poznał w Kairze, gdy była w chórze operetki Gargana. Józef Severi, łobuz ostatniego rzędu i leniuch polujący na łatwy chleb, eksploatował biedną dziewczynę i doprowadził ją do tego, że się puściła dla zarobku na kwieciarkę. Mieszkali oboje we Florencyi. Severi odwiedzał piękną Julię wieczorami, najczęściej po to, aby od niej wyłudzić pieniądze. Z tego powodu były między niemi częste sprzeczki które zakończyły się — zbrodnią. Onegdaj znaleziono, piękną Julię w pomieszkaniu na Via Faenza — nieżywą, miała w piersi w okolicy serca dwie rany. Morderca był jej kochanek Severi, który po dokonanej zbrodni sam się oddał w ręce sprawiedliwości.

Kołomyja. W tych dniach odbyła się tu przed sądem przysięgłych rozprawa w sprawie morderstwa dokonanego na małżonkach Cichockich. Przebieg sprawy tej był następujący: W nocy z 4. na 5. grudnia 1887. pomiędzy Zabłotowem a Kołomyją, na folwarku siemakowskim, zamordowali dwaj złodzieje w okrutny sposób ekonoma Cichockiego i tegoż żonę. Zandarmerja wyśledziła morderców w osobach Cwikły i Kameniuka, których natychmiast aresztowano a po przeprowadzeniu śledztwa stawiono przed sądem. Podsądni przytoczyli na swą obronę tyle tylko, że ekonomon Cichocki bardzo często zajmował im bydło, gdy czyniło szkodę na gruntach folwarcznych, dalej, że ich z tego powodu fantował i bardzo wysokie pobierał wynagrodzenie. Postanowili tedy obić go, nie mając wcale zamiaru zabić. Kiedy jednak spostrzegli, że pod razami skonał, umyślili zabić i żonę, aby usunąć świadka zbrodni. Zona bowiem z okrzykiem: „Wyjmij nóż z ciała!“ padła była na ciało męża i jednemu ze zbójców wyrwała kosmyk włosów z głowy, które też w kostniałych rękach zabitej znaleziono. Na podstawie werdyku sędziów przysięgłych trybunał zasądził obu podsądzonych na karę śmierci przez powieszenie.

Ze Lwowa. Wielkopostna pora odczytów już się rozpoczęła. Oprócz odczytów, urządzanych rokrocznie przez lwowski oddział towarzystwa pedagogicznego, wygłoszony będzie szereg prelekcyj w salonach hr. Włodzimierzów Dzieduszyckich. Pierwszy odczyt miał onegdaj docent uniwersytetu dr. Aleksander Raciborski „O realizmie w sztuce“. Następny wypowie prof. dr. Benedykt Dybowski. W sali ratuszowej mówić ma hr. Wojciech Dzieduszycki „O dawnym i obecnym socjaliźmie“.

Oświęcim. W rodzinie Loschnerów wybuchł tutaj tyfus plamisty. Na 5 chorych osób, umarło 2; wyzdrowiało 2, a 1 jeszcze chora.

Literatura, Teatr i Sztuka.

Koncert Józefa Resenzweiga. W sali Towarzystwa muzycznego odbył się wczoraj koncert p. Józefa Rosenzweiga, młodego pianisty i ucznia konserwatoryum lipskiego.

Na wstępie wykonano Trio B-dur Rubinsteina na skrzypce (p. Heggenberger), wiolonczelę p. Nowacek i fortepian (koncertant). Grający partyę skrzypcową p. H. był uczniem tutejszego Towarzystwa muzycznego, obecnie kształci się w Lipsku; pisać o młodym tym debiutancie jeszcze za wcześnie. P. Rosenzweig wykonał z rzeczy solowych Mozarta Ron do A-moll, niektóre szczegPły wypadły ładnie, lecz całość nie zupełnie nas zadowolniła. Beethoven nie leży jeszcze w zakresie tego młodego, lecz wielce obiecującego artysty, Szopena Impromtz i Vals wypadły dosyć słabo. Valse był źle pojęty i nie szczególnie oddany, Natomiast ładnie wypadła Ballada as-dur Szopena dobrze zrozumiana i oddana. Reinekego nokturn był widać wystudyowanym pod okiem kompozytora. Ale najlepiej grał koncertant parafrazę z „Rigoletta“ Verdiego układu Liszta. Nad program dodał p. Rosenzweig śliczny menuet naszego myślącego kompozytora Pederewskiego. W grze koncertanta widać dobrą, gruntowną szkołę, wielką precyzyę w rytmie, jędrność i siłę, zapał atoli zanadto jeszcze unosi młodego artystę. Ton nie posiada jeszcze wiele kolorytn — za to siła imponująca. Brak mu jeszcze indywidualności, lecz to przyjdzie z czasem. Pan Nowaczek, nauczyciel w tutejszem konserwatoryum wykonał pięknid „Spinnlied„ Poppera a nad program dodał „Marzenie“ Schumanna.

Spowiedź rosyjskiego pisarza (Lwa Tołstoja), odczyt księdza M. Morawskiego. Realizm ostatniej epoki twierdzi, że sztuka winna być niejako, jak się wyraził Tołstoj, zwierciadłem życia; winna dawać prawdę, badać dusza i przedstawiać ją taką w różnych fazach życia, jaką jest rzeczywiście. Uznając ten dogmat, poczęto w ostatnich czasach publikować „Wyznania“ „Pamiętniki“ czysto osobiste itd. sądząc, że gdy sztuka żąda rzeczywistości, żąda duszy bez maski, przysporzy się podobnemi „Pamiętnikami“ pereł literaturze. I rzeczywiście, jeśli te „journaux intimes“ odpowiadają trzem warunkom; po pierwsze jeśli wyznania te wyjawia człowiek wyższy, rzeczywiście niepospolity; po drugie, jeśli piszący autobiografię posiada rzadki talent przeniknięcia siebie samego głęboko i wypowiedzenia tych tak trudnych do ujęcia w słowa wewnętrznych zjawisk, po trzecie jeśli takie konfessye pisane są z bezwzględną prostotą i szczerością; — muszą być dziełami najwyższej wartości, bo cóż piękniejszego, (a sztuka żąda za tło piękna), jak dusza ludzka.

„*Spowiedź Lwa Tołstoja*“ napisana w r. 1882, wydaua z obawy przed cenzurą dopiero w ostatnich czasach w języku rosyjskim, a dotąd krążąca po Rosyi w rękopisie, po świecie zaś w tłumaczeniu francuskiem, odpowiada według prelegenta tym trzem warunkom, godną jest więc gruntowego roztrząsania. Że spowiedź Lwa Tołstoja odpowiada trzeciemu warunkowi, że jest bezwzględnie szczerą, popiera prelegent faktem, iż Tołstoj nie już jako literat, któregoby można posądzić o pozowanie, ale jako zelator głosi ideę religijno-społeczną, do której sam przyszedł; pisał swe wyznania co zdaje się nam być właśnie nie świadectwem „pro“ ale „contra.“ Kto pisze, mając tendencyjne cele na oku, trudno mu być bezwzględnie szczerym, Tołstoj zaś pisząc „Spowiedź,“ pisał propagandę swojej idei religijnej, jak sam prelegent przyznaje.

Życiorysu Tołstoja, autora „Wojny i Pokoju“ i „Anny Karyniny“ cenionego przez Anglię, Niemcy, o którym Vogue w dziele „Le Roman Russe“ powiada „Nie waham się powiedzieć, że ten pisarz: kiedy chce być tylko powieściopisarzem, jest mistrzem między największymi, jednym z tych co świadectwo dadzą o tym wieku,“ — prelegent, jako zbyt znanego nie podaje, zwraca tylko uwagę, że wobec tych pochwał, jakiemi krytyka powieści Tołstoja darzyła dziwnem się wyda, że „Spowiedź“ jego zyskała sobie tylko słowa politowania lub lekceważenia. Oznajmienie, że w roku 18. swego życia Tołstoj w nie tak już wierzył to, początek jego wyznań. Prelegent zastanawia się, jakim sposobem odbywa się w duszy Rosyanina to przejście do nihilizmu moralnego, przejście bez walk, jakie staczał Renan i Goffroy, i dochodzi do wniosku, że przyczyną tego zaniknięcia religii bez walki w sercu Tołstoja, było to, że prawosławie, ta zwiędła gałęź kwitnącego drzewa, — którą wyznawał, wydawało mu sie bez życia, martwem. Doszedłszy do tego wniosku, konstatuje prelegent, że Tołstoj porwany wirem życia nie miał szczęścia (czy mocy) uzbroiwszy się w pokorę szukać uporczywie w źródłach Bożego objawienia i znaleźć prawdę, jak znaleźli ją Gagarynowie, Cytowicze itd. Tołstoj zamiast szukać i znaleźć prawdę. wierzył w postęp. (D. n.)

Przegląd polityczny.

Austro-Węgry. W węgierskiej Izbie deputowanych traktowanym był onegdaj wniosek, tyczący się regulacyi rumuńskiej granicy. Referentem sprawy tej był Latkoscy, który przypomniał całą jej historyą. Ze strony lewicy opozycyjnej Györffy zarzucał wnioskowi, iż poniża terytoryalną przewagę Węgier i szkodzi ich interesom; zdaniem mowcy taki układ przyjętym być nie może. — Następny mowca Bevothy sprzeciwia się wyrażeniu „austryacko-węgierska granica.“ Poczem przemawiał prezes ministrów Tisza, który zaznaczył doniosłość takiej regulacyi w dzisiejszym położeniu, gdy trzeba jaknajwięcej się zabezpieczać, aby możliwe katastrofy jak najmniejszą szkodę przyniosły, w obec jednak niechęci, jaki wniosek ten napotyka, zmuszony jest postawić kwestyę gabinetową. Enuncyacya ta przyjęta brawami przez prawicę, co wywołało wielki śmiech między członkami lewicy. Po kilku mniej znaczących przemowach, z powodu spóźnionej pory, odłożono obrady do dnia następnego.

Deputacye polskie, które przybyły do Wiednia w sprawie gorzelnianej, otrzymały audyencyę u hr. Taaffe i u Ministra skarbu.

Belgja. W łonie stowarzyszenia „Association liberale“ powstały niesnaski. Powodem tego jest zbyt skrajne, doktrynerskie występowania ligi przeciw progresistom. Za przykładem najwybitniejszego Guillery, wystąpiło trzech członkow.

Niemcy. „Post“ w dłuższym artykule twierdzi, iż propozycye Rossyi mogą wywołać pewne nieporozumienie między Niemcami z jednej strony a Austryą, Włochami i Anglią z drugiej strony, gdyż te mocarstwa z jednego stanowiska traktują kwestyą bułgarską. Niski kurs rubla wywołał na giełdzie wielką panikę.

Serbja. Komissya pod przewodnictwem generała Lesznjanina wypracowała projekt nowego podziału administracyjnego kraju. W najgłówniejszych zarysach projekt ten jest następujący: 1) 69 okręgów redukuje się na 4 , 2) te okręgi podzielone zostaną na pięć gubernij Rada ministeryalna będzie obradować w tych dniach nad tym projektem.

Anglia. Dobrze poinformowane dzienniki twierdzą, że Rosya na zapytanie Anglii i Włoch odpowiedziała, iż nigdy nie zgodzi się na wybór księcia w Bułgaryi, którypy wyznawał religię katolicką. Temsamem orzekła Rosya, że nie zgodzi się na ks. Ferdynanda, chociażby ponownie, legalnie wybrany został.

Francya. W kołach parlamentarnych objawiła się pewna niechęć do Boulangera; powodem tego jest to, iż generał niedość energicznie wystąpił przeciw agitacyom wyborczym prawicy. Na dzień 8 lutego była zwołaną rada ministeryalna, na której omawiono owe zgromadzenia pod imieniem Boulangera zwołane. Nie powzięto jednak dla braku pozytywnych danych uchwał żadnych; polecono atoli wszystkim profektom wdrożyć śledztwo w tej sprawie. Na ręce prezydyum Izby nadchodzą liczne protesta przeciw wyborowi ministra Flourensa. Na sprawy zagraniczne zapatrują się w sferach rządowych bardzo pessymicznie. Zdaniem osób wysoko położonych układy w Konstantynopolu nie dadzą żadnych rezultatów, tem mniej możliwem jest załatwianie sprawy sprawy bułgarskiej na kongresie mocarstw, który ma podobno zwołać Bismarck.

Wiochy. Dnia 28. lutego przyjmował Papież członków ciała dyplomatycznego, którzy składali mu życzenia jako w dniu koronacyi. Na dzień wczorajszy otrzymali audyencye posła Węgier i Włoch. Do ministeryum wojny nadeszła depesza, iż edyktem Negusa wszyscy zbrojni powołani są, aby wyruszyć przeciw Włochom. Druga depeszą sygnalizuje, iż Abissyńczycy chcą wtargnąć dwoma atakami od Aomary i Koponu. Do dzienników wiedeńskich telegrafują z Rzymu, że tamże pozbawione roboty tłumy zbierały się po ulicach i placach, żądając roboty. Wezwanie policyi nie odniosło pożądanego skutku; musiano kilka osób aresztować. Deputacya przez robotników wybrana udała się do Crispiego, któremu udało się ich namówić, aby lud uspokoili, przyrzeczeniami, iż wkrótce dostarczą zarobku robotnikom przy budowie kliniki i pałacu sprawiedliwości. — Ostatnia poczta przynosi dla nas niezbyt pomyślną wiadomość Układy bowiem między Rosyą a Watykanem mają bardzo wątpliwy rezultat. Z Petersburga nadchodzą wprawdzie bardzo pomyślne i pojednawcze instrukcye, ale powszechne panuje przekonanie, iż żaden układ nie zdoła zapobiedz, aby car na nowo nie rozkazał rozpocząć propagandy prawosławiu swym czynownikom.

Własne telegramy Kurjera.

(Otrzymane wczoraj o godź. 9, min. 25 wieczorem)

Wiedeń 29. lutego. Komisja dla podatku wódczanego jednogłośnie uchwaliła wybór subkomisyi. Wybrani: Nadherny, Meznik, Czajkowski, Rutowski, Menger, Plener, Spens, Styndza i Rogel.

Minister finansów oświadczył prywatnie, że gotów jest do większego uwzględnienia małych gorzelń rolniczych i że poczyni ulgi przy rozdziale kontyngensu. W komisyi prawniczej oświadczył minister Prazak, że taryfa dla adwokatów wprowadzoną zostanie dla poszczególnych okręgów sądowych, stósownie do wniosków prezydentów sądów wyższych.

Londyn 29 lutego. Koła dworskie tutejsze zupełnie straciły już wiarę w możliwość wyzdrowienia cesarzewicza niemieckiego.

Budapeszt 29 lutego. „Pester Lloyd“ donosi, że utworzone w r. 1882 dwadzieścia dwa nowe pułki piechoty austrjackiej (nr. 81 do 102), składane z batalionów różnych pułków, już są o tyle zorganizowane, że każdy z nich już posiada swoje magazyny augmentacyjne.

Petersburg. (Pocztą do granicy). Tylko silna interwencja policji przeszkodziła zamierzonemu d. 25. bm. skandalowi na petersburskim uniwersytecie. Studenci chcieli insultować rektora Władysławlewa w chwili, gdy miał się udać do sali audjencjonalnej. Rektorowi doniesiono jednak w czas o tym zamiarze, udał się więc inną drogą do sali, eskortowany przez policję. Studenci widząc, że zamiar się nie udał, poprzestali na krzyczeniu i świstaniu.

Wiedeń 29 lutego. »Fremdenblatt» wywodzi w części ekonomicznej, że nabycie linii Kraków-Przemyśl, Kraków-Wieliczka, i Niepołomice przez państwo byłoby w obecnych stosunkach niekorzystnem dla skarbu, i że bez porównania korzystniejszem hędzie upaństwowienie całej kolei Karola Ludwika, do czego państwo ma prawo w r. 1891. »Fremdenblatt« występuje w energiczny sposób przeciwko wszelkiej agitacyi panslawistycznej, także i takiej, która pod pokrywką zbliżenia się literackiego do Rosyi, inne chce osiągnąć cele.

Berlin 29 lutego. Cesarzewicz wskutek ściśnięcia się krtani omal się wczoraj nie udusił. Obawiają się powtórzenia napadu. Profesor Bergmann w tych dniach wraca do Berlina. — Na giełdzie rozeszła się pogłoska o dymisyi ministra skarbu Wysznegradzkiego. Wskutek tego ruble dość znacznie podniosły się w kursie.

Berlin 29 lutego. Według specyalnej depeszy »Berl-Börsen-Courier« nastąpiło wczoraj w zdrowiu cesarzewicza pogorszenie, a mianowicie napad uduszenia. W ciągu dzisiejszego dnia polepszyło się choremu, że pokazał się koło okna balkonu. Profesor Bergmann ponowił u cesarza niemieckiego życzenie odjazdu, ponieważ między lekarzami a Bergmannem wynikły znaczne dyferencje.

Nowy York 28 lutego. Teatr »Union-Square« spalił się, przy zawaleniu się części palącego dachu uszkodzonych zostało 6 strażaków ogniowych.

Florencja 29 lutego. Królowa angielska ma d. 23 marca incognito pod imieniem księżnej Kent przybyć pociągiem specyalnym i przez miesiąc tu zabawić.

Berlin 29 lutego. W sferach dobrze poinformowanych głoszą, że do Sejmu pruskiego wniesione zostanie przedłożenie rządowe o budowie strategicznych kolei w Prusach Zachodnich.

Berno 29 lutego. Prokuratorya państwa w Hradyszczu węgierskim zarządziła śledztwo przeciw Józefowi Hoeger, redaktorowi »Kromerziske Listy« o *zdradę stanu.* Pismo to głosi te same zasady, co »Parlamentaer« i stoi w stosunkach z moskiewskiem stowarzyszeniem panslawistycznem i z Živnym.

(Otrzymane dziś o godz. 7 min. 45 rano).

Wiedeń 1 marca. Z kół dyplomatycznych dowiadujemy się, iż rzeczywiście cesarz Wilhelm pisał własnoręcznie list do cesarza Franciszka Józefa I., w którym wyraził serdeczną prośbę, aby monarcha austryacki przyczynił się do pokojowego załatwienia sprawy bułgarskiej. Z tego powodu jest prawie pewnem, że dyplomacja austryacka zgodzi się na uznanie nielegalności wyboru i rządów księcia Ferdynanda.

Wiedeń 1 marca. Margrabia Bacquehem, minister handlu, oświadczył komisyi budżetowej, że wstawiono do budżetu 1,600.000 złr. na przeprowadzenie drugiego toru na linii Oświęcim-Podgórze-Skawina.

Berlin 1 marca. »Kreuzzeitung« donosi o nowej znacznej koncentracji wojsk rosyjskich na granicy pruskiej, oraz o tem, iż w armii rosyjskiej panuje silne przekonanie o bliskiej wojnie, a oficerowie rosyjscy głośno zapowiadają, że z wiosną ruszą na nieprzyjaciela.

San Remo 1 marca. Pomimo wszelkich uspokojeń dziennikarskich i urzędowych, *stan cesarzewicza jest rozpaczliwy.* Lekarze uznają ponowną operację za nieuniknioną.

Paryż 1 marca. Flourens żąda od komisyi budżetowej, aby wstawiła na nowo wykreśloną przez nią kwotę na utrzymanie ambasady francuskiej przy Watykanie.

Nowoprzybywający prenumeratorowie od Marca otrzymają bezpłatnie początek: „Fotografij mężów“ M. Bałuckiego,

Przypominamy iż do dnia 8 Marca wysyłać będziemy codziennie po 4000 egzemplarzy „Kurjera Krak.“ na okaz, na co zwracamy uwagę kupców i przemysłowców, pragnących nmieszczać swe ogłoszenia

W następnych numerach umieścimy: Artykuly o składach zbożowych i o sprawie gorzelnianej, pióra znakomitych specyalistów; Pogadankę przyrodniczo-naukową jednego z profesorów uniw. Jagiell. dalszy ciąg „Fotografij mężów“ M. Bałuckiego; śliczną nowellę G. Mautpassant'a pod tyt: „Zebrak;“ dalsze piosnki humorystyczne Bartelsa, artykuł „W sprawie brzegów Rudawy“ i td.

Naukowo stwierdzonem zostało, że **choroby zakaźne**, jak **szkarlatyna, czerwonka, ospa, tyfus** i t. d. **za pośrednictwem mleka sprowadzane i rozszerzane bywają.** Dlatego też **Komisya sanitarna Krakowska** na posiedzeniu z dnia 10 b. m. uznała, że «mleczarnie dające należyte rękojmie, zasługują na poparcie».

Gdy na temże posiedzeniu stwierdzono, że **„mleko z mleczarni Eweliny Dobrzyńskiej, jest bardzo dobre i zawiera prawidłowy procent tłuszczu“**, Zarząd tejże mleczarni **(ul. Sławkowska 12)**, sumiennie polecić może zdrowe, czyste i niesfałszowane mleko i śmietanę **otrzymywane z najpierwszych wzorowych obór w kraju, pozostających pod kontrolą lekarską.**

Tamże dostać można **zawsze** masło kuchenne, deserowe i stołowe, oraz jaja, sery krajowe i t: p.

Ceny w miejscu:

1 Litr mleka niezbieranego .	7 ct.	1 kilogr. masła kuchennego obecnie . . .	zlr. 1·10
I „ „ zbieranego . .	4 „	1 „ masła deser. . .	„ 1·60
1 „ śmietany Nr. 1 . . .	30 „	1 „ „ stoł. . .	„ 1·30
1 „ „ Nr. 2 . . .	28 „	1 kilogr. sera Ołpińskiego lub Cichawskiego	„ 1·—
1 „ mleka kwaśnego . .	5 „	1 „ sera kminkowego	„ 50
1 „ kwaśnego ze śmietanką	9 „		
krążek masła deserowego	16 „		

1 litr mleka **dla niemowląt od jednej krowy** . . . 15 ct.
1 » » **kwaśnego kuracyjnego** . . . . 10 »

Ceny w abonamencie z dostawą do domu.

1 litr niezbieranego 8 ct. 1 litr zbieranego 5 ct. 1 litr śmietany Nr. 1—30 ct.

Zarząd mleczarni polecając swoje produkta **poddaje je zarazem kontroli Szanownej P. T. Publiczności,** w tym celu w zakładzie znajdują się przybory, któremi jakość nabiału każdy sprawdzić może.

Od dnia 14 marca b. r. otwartą zostanie pierwsza filia zakładu przy ul. Grodzkiej Nr. 59. 9 3–4

Zarząd mleczarni Eweliny Dobrzyńskiej,
ulica Sławkowska l. 12.

HANDEL
TOWARÓW KORZENNYCH DELIKATESÓW i WIN
pod „Gwiazdą“
69 5—0 JÓZEF SKLARCZYK dawniej A. MECNAROWSKI

Poleca na czas postu: Śledzie holenderskie, wędzone i marynowane. Moskale, Piklingi i Szproty. Sardynki francuskie, Kawior astrachański i Ser szwajcarski. Ogórki, Korniszony, Rydze marynowane i kiszone, Bulion wołyński z dziczyzny. Bryndzę węgierską, Śliwki i Powidła tureckie. Oliwę nicejską, Musztardę francuską i krymską, Wódki i Likiery krajowe i zagraniczne, Cognac francuski firm: Royer, Guilles & Comp. i Bisquit Dubousche & Comp. w Cognac.

Obok handlu urządzona kuchnia i osobne pokoje do śniadań.
PIWO OKOCIMSKIE MARCOWE i BOK.

PRACOWNIA 91 2–4
WYROBÓW STOLARSKICH
MEBLOWYCH I FABRYCZNYCH,
urządzeń sklepowych i kościelnych
JAKÓBA OLEJAKA
w Krakowie przy ul. Sławkowskiej Nr. 10
podejmuje się i wszelkich reparacyj
PO NADER PRZYSTĘPNYCH CENACH

W APTECE POD „BARANKIEM“
WIKTORA REDYKA
W KRAKOWIE
znajdują się następujące środki krajowe lekarskie i kosmetyczne.

Ziółka piersiowe karpackie. Odwar z tych ziółek usuwa katar, kaszel, zaflegmienie, łechtanie w gardle, ciężkość na piersiach i t. p. słabości.
Środek niszczący nagniotki i wszelkie stwardzenia skóry. Przez dni kilka pędzelkować nagniotki lub zgrubiałą skórę co rano i wieczór, poczem wymoczyć miejsce smarowane w dobrze ciepłej wodzie. Zgrubiałość da się łatwo oddzielić zapomocą kostki lub paznogcia, a miejce uwolnione łojem potrzeć należy.
Cognac p. Mikolascha, znany ze swej dobroci.
Balsam Krakowski wzmacniający porost włosów, odświeża i umacnia cebulki, niszczy łupież, a zarazem przyczynia się do bujnego porostu.
Gałęzowskiego proszek do czyszczenia zębów. Ochrania zęby od psucia, usuwając z takowych materje szkodliwe.
Woda do ust. (anatherinowa). Usuwa nieprzyjemny zapach ust, konserwuje i zabezpiecza zęby od bólu i psucia.
Balsam Częstochowski, znakomity na reumatyzmy i bóle gośćcowe.
Płyn odświerzający powietrze. Niezbędny dla osób cierpiących, lub chcących odetchnąć igliwiowem powietrzem. Rozwiany w pokoju nadaje woń nader miłą balsamiczną.
Wino chinowe sporządzone z kory chinowej i wina hiszpańskiego, wzmacnia siły i pobudza trawienie.
Płyn przeciw odmrożeniu. Miejsca odmrożone okładają się na letno niniejszym płynem, a po pewnym czasie uleczenie nastąpi.
NITRIBITTA H. = **Olejek z sosny karłowej polskiej.** Używany do nacierań, wziewań i rozpylań, w chorobach płucnych, przewodu pokarmowego, nerwobólach i reumatyzmach.
Krynicki balsam. Działający skutecznie w cierpieniach nerwowych i reumatycznych.
Wyciąg z igliwia na kąpiele balsamiczne. Koi cierpienia nerwowe, artrytyczne i zastarzałe choroby płucne.
Syrup A. Mańkowskiego. Skuteczny w uporczywych kaszlach, w rozdmie płuc i w kokluszu.
Proszek dla zwierząt Aleksandra Mańkowskiego.
Papier Wlinsi, leczący rozdrażnienia piersiowe, katar, chrypkę, kaszel, ból nerwowy i t. p., wyrobu Trzeińskiego.
Karmelki ziołowo-słodowe „Leliwy“, wyśmienity środek w zaflegmieniach, katarach i cierpieniach płuc.
Proszek kaukaski, niszczący wszelkiego rodzaju robactwo.
Waty, gazy i opatrunki chirurgiczne wyrobu M. Dobrowolskiego.
Ekstrakt słodowy wyrobu J. Trąbczyńskiego polecany w chorobach piersiowych.
Cukierki słodowe sporządzone przez aptekarza P. Geilhofera dobrocią i skutecznością przewyższają wszystkie zagraniczne.
Kapsułki z olejem rycynowym, balsamem kopachu, olejem santałowym i inne gelatinowe wyro- K. Kotowicza.
Vetoryniego balsam (F. Szeligowskiego) powszechnie znany i wypróbowany w rozmaitych cierpieniach.
Sól Morszyńska. Użyta, sprawia przeczyszczenie bez bólu i osłabienia; dla tych własności bardzo jest używaną.
Krowianka lwowska L. J. Kubickiego.
Rzący i Chmurskiego sztuczne wody mineralne i proszek niszczący karakony. 91,—3—5

Zamówienia uskuteczniają się natychmiast za zaliczką pocztową.

J. PRZEWORSKI
WŁAŚCICIEL SKŁADOW WĘGLA BRZĘCZKOWSKIEGO
W KRAKOWIE
przy ulicy Pawiej
połączył swe składy torem kolejowym ze stacyą kolei Północnej cesarza Ferdynanda i poleca nadal dotychczasowym względom Szanownej P. T. Publiczności
PRAWDZIWY
WĘGIEL
BRZĘCZKOWSKI I MYSŁOWICKI
oraz wszelkie inne gatunki dla fabryk.
Węgla zawsze dostać można w pełnych wagonach, jakoteż w mniejszych ilościach w składzie przy ulicy Pawiej po umiarkowanych cenach. 75 6—14
Zwracam uwagę, że nadużywając mojej firmy, chodzą po domach falszywi agenci, którzy w mojem imieniu sprzedaż węgla ofiarują, oświadczam, iż żadnych agentów nigdy i nigdzie nie posyłam, a sprzedaż uskuteczniam wyłączniew moich składach przy ul. Pawiej.

KSIĘGARNIA
K. BARTOSZEWICZA
w Krakowie, Hotel Saski
odstępuje następujące dzieła po zniżonych cenach.

Asnyk (El-y). Cola Rienzi, dramat w 5 aktach. Cena 2 złr. zniż. na . . .30
Bartoszewicz Juljan. Historya pierwotna Polski, 4 wielkie tomy. Cena 14 złr. zniż. na . . . . 4·—
— Szkice z czasów saskich. Cena 3 zł. 50 ct. zniż. na . . . . 1·25
— Studya historyczne i literackie. Cena 3-ch wielkich tomów 11·50 zn. na . 3·—
— Anna Jagiellonka, 2 tomy razem Cena 3 złr. 50 ct. zn. na . . . 1·25
— Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce. Cena 4 złr. zn. na . . 1·60
— Kniaź i Książę. Cena 60 ct. zn. na . —·20
Bartoszewicz Kazimierz. 40 kronik humorystycznych. Cena 1·80 ct. zn. na —·60
Bliziński. Kawaler marcowy, komedja w 1-ym akcie. Cena 80 ct zniż. na —·20
Buszczyński St. Sądy cudzoziemców o Polsce. Cena 60 ct. zn. na . . —·25
— Kraszewski-więzień i Niemcy, Wydanie 2gie. Cena 30 ct. zn. na . . —·10
Choiński Teodor Jeske. Z miłości, opowieść jakich wiele. Cena 1 zł. zn. na —·30
— Henryk Heine, portret literacki. Cena 1 złr. 50 ct. zn. na . . . —·40
Dzieduszycka An. Listy nauczycielki. Cena 1 złr. zn. na. . . —·20
Dzieduszycki Izydor dr Der Patriotismus in Polen in seiner geschichtlichen Entwickelung. Cena 2·50 zn. na . —·80
Heisig. Przewodnik do rysunku cyrklowego i linijnego, jako wsteępna nauka do geometryi wykreślnj, rysunków architektonicznych itd. Cena 2 złr. 40 ct. zniżone na . . . —·70
Hoffmann. A W. Wstęp do nowoczesnej chemii, z 5 wyd. niem. L. Masłowski Cena 3 złr. 50 ct. zn. na . . . ·50
Jelinek Edward. Polskie panie i dziewice, przełożyła z czeskiego Marya Gr. Cena 1 złr. zn. na . . . . —·20
Kochanowski Jan. Pieśni i treny. Cena 50 ct. zniż. na . . . . . —·15
— Fenomena, Muza, Satyr, Monomachja. Cena 40 ct. zniż. na . . . . —·10
— Odprawa posłów greckich, Szachy, Dziewosłąb, Zuzanna, Broda, Marszałek, Zgoda, Epitalamium, Proporzec,
— Wtargnienie do Moskwy, Pamiątka. Cena 50 ct. zniż. na . . . —·15
— Fraszki. Cena 40 ct. zniż. na . . —·20
— Fragmenta. Wzór pań mężnych. Wróżki O Czechu i Lechu, Wykład cnoty,
— O pijaństwie, Apoftegmata, Cena 30 ct. zniż. na . . . . —·10
— Psałterz Dawidów. Cena 80 ct. zniż. —·20
— Rymy łacińskie w tłómaczeniu Brodzińskiego i Syrokomli. Cena 80 ct. zniż. na . . . . —·20
Krasicki Ignacy. Bajki, przypowieści. Cena 30 ct. zniż na . . ·10
– Satyry. Cena 30 ct. zniż na . . —·10
— Wiersze różne i wiersze zprozą. Cena 50 ct. zniż. na . . . —·12
— Myszeis. Cena 30 ct. zniż. na . . —·10
— Monachomachja i Antimonachomachja. Cena 30 ct. zniż. na . . —·10
— Wojna Chocimska. Cena 30 ct. zn. na —·10
— Pieśni Ossyana. Cena 40 ct. zniż na —·10
— Przypadki Mikołaja Doświadczyńskiego. Cena 60 ct zniż. na . . —·15
— Historya. Cena 60 ct. zniż. na . —·15
— Pan Podstoli. Cena 1 złr. 20 ct. zniż. —·25
— Komedye. Cena 1 złr. 20 ct. zniż. na —·30
Wszystkie powyższe dzieła Krasickiego, razem . . . . . . 1·20
Kraszewski J. I. Tomko Prawdzic, wierutna bajka. Cena 60 ct. zn. na —·20
— Wieczory drezdeńskie. Cena złr. 2 80 zniżona na . . . . . —·80
Laugel. Głos, ucho i muzyka. Cena 1 zł. zniż. na . . . . . . —·25
Lipiński. Zapiski z lat 1825 — 1831. Cena 2 złr. zniż. na . . . . —·80
Łoziński Wł. Galiciana. Cena 1 50 cnt. zn. na . . . . —·50
Mill John Stuart. O rządzie reprezentatacyjnym. Cena 2·40 ct. zn. na —·40
Moraczewski. Dzieje Rzpltej polskiej, 2 wyd. 9 tom. Cena 24 złr. zn. na . 8·—
Niemcewicz J. U. Powieści poetyczne i drobne wiersze. Cena 1 złr. zn. na —·30
— Leibe i Sióra. 2 tomy razem. Cena 60 ct. zn. na . . . . . —·20
— Bajki oryginale. Cena 60 ct. zn. na —·20
— Jan z Tenczyna pow. historyczna, 3 tomy razem. Cena 1·50 ct. zn. na —·40
Müller Maks. prof. Religia jako przedmiot umiejętności porównawczej. Cena 1·20 ct. zn. na . . . . . —·30
Opaliński. Satyry. Cena 80 ct. zn. na —·40
Okoński Niewinni Antea Cena 1.20 zn. na —·40
Podoski Gabr. Junosza. Teka historyczna wydana przez K. Jarochowskiego w 6 tomach. Cena 24 złr. zn. na . 6·—
Rachunek polskiego sumienia, przez S. Buszczyńskiego. Cena 75 ct. zn. na – ·20
Robertson. Kurs języka francuzkiego bez pomocy nauczyciela. 2 tomy. Cena 4 złr. 60 ct. zn. na . . —·30
Schmidt Henryk. Szkic historyczny dziejów 30-letniego panowania Stanisł. Augusta z 8 ryc. rysunku Kossaka i W. Eljasza. Cena 1·20 ct. zn. na . —·30
Juliusza Słowackiego. Dzieła, wydanie w 5-ciu tomach, zawierające toż samo co wydanie lipskie i lwowskie z dodaniem odnalezionego urywku poematu „Pan Tadeusz“. Cena 4 złr. z. na 1 50
Stadnicki Kaz. hr. Przyczynek do heraltyki polskiej. Cena 1·80 ct. zn. na . —·80
Stebelski X. Ign. Dwa wielkie światła na horyzoncie połockim, (dzieło ważne do dziejów Unii) 3 tomy. Cena 7 złr. zn. na . . . . 2·—
Szajnocha. Szkice historyczne i Początek lechicki Polski 4 t. Cena .12 złr. zn. na . . . . 4·—
— Lechicki początek Polski (osobno. inne wydanie) Cena 4 złr. zn. na . 1·20
Szujski. Dzieje literatury świata niechrześciańskiego. Cena 3·30 zn. na . 1·20
Sabowski, Józef Hauke Bosak Cena 40 ct. zn. na . . . . . . —·10
Wermonty Dr Historya literatury francuskiej. Cena 5 złr. zn na . . 1·—
Zalewski K. Górą nasi, komedya w 5ciu aktach. Cena 1·60 ct. zn. na . . —. 60

ODEZWA.

Wzywam p. Kazimierza Iłakowicza obecnie przebywającego w Odesie, w biórze techniczno elektrycznem do wyrównania długu zaciągniętego jeszcze w 1878 roku. Przyszedłem Mu w pomoc, w złém położeniu — teraz jest w dobrych stosunkach i płacić nie chce. Również p. Stanisława Iłakowicza, p. Adolfa Juhna, p. Stanisława Krudowskiego, p. Gastona Kleniewskiego, p. Leona Kauckiego, p. Kazimierza i p. Apolonanego Mikiewicza, p. Michała Wołowskiego w Warszawie, p. Kaspra Zielińskiego we Lwowie, i p. Wiktora Czerwińskiego w Paryżu. Również i innych pp. wzywam do wyrównania zaległych rachunków bym nie musiał dalej wymieniać.

FERDYNAND KOSIBA
Kraków.
89, 3 3.

Parcela
budowlana
w śródmieściu w Krakowie, mająca 81 sążni kwadr. frontu koło 7 sągów, jest do sprzedania. Wiadomość u właściciela hotelu narodowego. 77 3—3

Pokój kawalerski
na III piętrze od tyłu od 1 marca jest do wynajęcia przy ulicy Floryańskiej l. 3.
32 2–6

Na podstawie zaufania,
jakie posiada nasz kotwiczny Pain-Expeller od lat 20, ośmielamy się zaprosić niniejszém do próby i **tych,** którzy jeszcze nie znają tego znakomitego i ulubionego środka domowego. Nie jest to żaden środek tajemny, a tylko **ściśle realny, umiejętnie** zestawiony preparat zasługujący na to wcale, aby go polecano wszystkim cierpiącym na **reumatyzm** lub **podagrę,** jako **środek niezawodny** przeciwko powyższym słabościom. — Jak bardzo ten środek zasługuje na zupełne zaufanie najlepiej udowodni ta okoliczność, że **wielu chorych** przepróbowawszy wszystkie pompatycznie anonsowane leki, **przecież w końcu powrócili do wypróbowanego Pain-Expelleru;** albowiem przekonali się oni przez porównanie, że tak **dolegliwości reumatyczne** n. p. **darcie, łamanie itd.,** jakotéż **bole zębów, głowy, krzyżów, kłucie w boku** itd. najprędzéj uśmierzyć się dają zapomocą nacierań Pain-Expellerem. **Umiarkowana** cena **40 ct.,** 70 ct., a wzgl. 1.20 zł., czyni go dostępnym i dla niezamożnych, a liczne szczęśliwe wyleczenia służą rękojmią, że się nie wyda pieniędzy na darmo. Jednakowoż strzédz się należy naśladowań i uważać za prawdziwy jedynie Pain-Expeller ze znakiem **kotwicy.** Można go dostać prawie we wszystkich aptékach, a główny skład znajduje się w Pradze, w aptéce pod Złotym Lwem.
F. Ad. Richter & Cie. we Wiedniu.



Krzyż nadgrobkowy zupełnie nowy, 2 metry wysoki, tanio do sprzedania, Wielopole l. 12 1 piętro. 95 3—3

W składzie i pracowni
WYROBÓW BLACHARSKICH
A. PINKALSKIEGO
w Krakowie ul. Grodzka l. 13.
nabyć można Lampki nowo wynalezione, skuteczne dla Sz. Publiczności, a przeważnie dla PP. Kupców.
86 2—5

Polica na 3.000 złr. jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość w Administracyi „Kurjera“. 76 6—8

Karolina Buczyńska
akuszerka
mieszka obecnie przy ul. Wiślnej Nr. 4, na I. piętrze.

Dobra rada
złota warta! — W zdaniu tém tkwiącą prawdę poznajemy szczególnie w wypadkach różnych słabości i dlatego to otrzymała księgarnia nakładowa Richtera tyle **serdecznych** podziękowań za nadesłaną ilustrowaną książeczkę „Przyjaciel chorych!“ W książeczce téj opisaną jest obszernie pewna ilość **najlepszych** i **doświadczonych środków domowych** i zarazem nadrukowane są doniesienia **szczęśliwie wyleczonych, stwierdzające** wymownie, że bardzo często **wystarczają pojedyńcze środki domowe** do wyleczenia w krótkim czasie chorób, uważanych czasem **za nieuleczalne.** Skoro tylko chory ma w swém rozporządzeniu odpowiedni środek, natenczas można się spodziewać wyleczenia nawet z **ciężkiéj słabości;** nie powinien więc żaden chory zaniedbać sprowadzenia sobie za pomocą korespondentki z Richtera księgarni nakładowéj w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig) broszurki „Przyjaciel chorych“. Przy pomocy téj zajmującéj książeczki potrafi każdy z łatwością zrobić odpowiedni wybór. Zamawiający książeczkę nie poniesie **żadnych kosztów.**

Perły humoru polskiego trzy wielkie tomy w Krakowie po cenie zniżonej 2 złr. 50 ct. sprzedaje księgarnia **K. Bartoszewicza** za egzemplarz (z przesyłką 2 złr. 90 ct.)

Papier z fabryki Czerlańskiej

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.